Cena Nr. 25 gr.

Należytość poczt. opł. ryczałtem.

# ECHO ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

Bezpartyjny tygodnik poświęcony sprawom Zagłębia Krakowskiego

Nr. 6. Niedziela, dnia 10 maja 1931. Rok I.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaguje Komitet SZCZĘŚĆ BOŻE!

Redakcja i Administracja: Jaworzno ul. Mickiewicza Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.101. Tel. Nr. 35.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZYNNA CODZIENNIE OD GODZ. 15 DO 18.

Pierwsze!!! Naprawdę pierwsze posiedzenie Prześwietnej Rady miejskiej odbędzie się......




Patrz artykuł (Echo z Trzebini)



# KRYZYS OBECNY

## w bezstronnej krytyce czasu.

Produkcja i konsumcja, dwa czynniki gospodarcze, od siebie zależne i wzajemnie rozwiązujące się, zbiegły się w czasie wojny. Okres ten będący intenzywnym wysiłkiem pracy, nie miał specjalnie ograniczonego zbytu; Konsumcję swą opierano tylko na niszczeniu produkcji. Podtrzymywany widmem głodu i śmierci, z drugiej zaś strony możnością szybkiego wzbogacenia się, wytworzył później błędny system gospodarczy bez względu na zbyt, uzurpując to sobie potęgą kapitału.

Okres powojenny nie wyrugował tego systemu, chociaż weszliśmy na nowe tory życia gospodarczego. Pierwszy czynnik oparty na sile zcentralizowanego kapitału od czasu wojny zwiększał się przychodząc wreszcie do szachu kosztem własnej nieoględności, zwiększając bowiem produkcję zapomniano o stopie życiowej będącej regulatorem ekonomicznym, z czego wyłoniło się poważne zagadnienie — nadprodukcja i z niej wypływające bezrobocie.

Możnaby to nazwać raczej zjawiskiem psychologicznem a nie materjalnem, jeżeli trzy czwarte społeczeństwa nie konsumuje produkcji według zapotrzebowania, a jednak zjawisko to jest brakiem pieniądza uzasadnione.

Przemysł przedwojenny szczuplejszy niż obecny, dostosowany do ludności o mniejszych wymaganiach, nie posiadając udoskonalonej techniki oparty był tylko na procentowaniu się kapitału, ponieważ produkcja była zależną od pracy ludzi a

nie maszyn. W ten sposób większy procent kapitału przedostawał się w postaci zapłaty za pracę na rynek wyrównując mechanicznie konjunkturę.

Czasy obecne tem się różnią od przedwojennych, że dawniej warunki pracy, brak komunikacji w niektórych krajach, gdzieindziej szczuplejsze ramy życia, wytworzyły pewną oszczędność co jednak było zgodnem z duchem czasu.

Technika wyrzucając robotnika z zajmowanych przezeń warsztatów pracy, pochłonęła jego zarobek. Odtąd też datuje się prowadzenie przemysłu obliczonego na zysk od jednostki produkcji. Inowacja ta nie przyniosła zniżki cen co winno nastąpić ze względu na łatwość i obfitość wytwórczości, gdyż kapitalizm tłumaczy swe dotychczasowe ceny schematycznie wydatkami na maszyny. Tym sposobem owe wkłady zostały niejako uwięzione w kasach przedsiębiorstwa nie przechodzą przez ręce robotnika, co wpływa na zmniejszenie się masowej konsumcji.

Nie jest to jednak twierdzeniem jakoby technika była jedynie głównym powodem obecnego kryzysu. Były przecież czasy gdzie brak ludzi zastępowały maszyny a jednak wytwórczość była jeszcze małą by zaspokoić molocha wojny.

W powojennym życiu gospodarczem rolę molocha, który obok ludzi niszczył masowo produkcję, winno w innej formie ująć społeczeństwo prowadząc akcję niszczenia pokojową drogą szybszej wymiany między producentem a konsumentem. Idąc drogą indywidualnej wymiany pracy i produktu może istnieć życie gospodarcze, będąc ściśle zamkniętem kołem, gdzie pieniądz odgrywałby rolę tylko pośrednią a nie jak dotychczas bezpośrednią.

Dawniej oszczędność była zgodna ze sposobem życia i całokształtem gospodarczym. Wojna wytworzyła nowy typ człowieka o zwiększonych aspiracjach życiowych jednak warunki obecne dały mu jedynie przedsmak zdobyczy XX wieku z powodu braku pieniądza.

Ponieważ postęp kultury z postępem techniki są ściśle związane i działają równomiernie na ustrój danego społeczeństwa zwiększanie się stopy życiowej jest naturalnym objawem żywotności i nie może ona mieć hamulca w postaci przymusowej oszczędności.

Jak dawniej kierowano się skromnością w zapotrzebowaniu, tak dzisiaj chcąc dostosować się do tempa rozwoju przemysłowego musimy nieoszczędzać. Chąc jednak nieoszczędzać musimy posiadać więcej pieniędzy. Dałoby się to przeprowadzić drogę inflancji przez szybki obieg pieniądza od producenta do konsumenta, wynikiem czego byłoby uruchomienie przemysłu będącego w zastoju, jednak jest to ekperyment wielce niezdrowy, krótkotrwały, którego następstwem jest ruina gospadarcza Jako przykład niech nam posłuży okres inflancji.

W czasie tym trzy czwarte społeczeństwa konsumowało różnorodną wytwórczość przemysłu w części pod naciskiem codziennej zniżki pieniądza, w części przez jego dostateczność. Ale jest to tylko jedna jedyna dodatnia strona tego doświadczenia przeprowadzonego przez rząd w czasie powojennym. Inflancja bowiem doprowadza pieniądz do bankructwa a uzdrowić go można dopiero przez dewaluację.

U nas w Polsce w r. 1924 po przeprowadzeniu dewaluacji marki na złote konsumcja nie zmniejszyła się wcale, gdyż płace z czasów inflancji zostały równocześnie przeliczone po kursie, i gdyby nie systematecznie przeprowadzane obniżki płac i równocześnie utrzymywanie cen starych a nawet podwyżka cen produkcji, pomyślna ówczesna konjunktura zostałoby utrzymaną na tym samym poziomie z uwzględnieniem pewnej oszczędności zawarunkowanej stałością kursu pieniądza.

Akcja rządu z kierunku obniżki cen nie jest racjonalną gdyż postępująca w ślad za nią obniżka płac jeszcze więcej zwalnia tempo obiegu pieniądza i obniża konsumcję. Wygląda to na błędne koło, które nie rozwiązuje sytuacji.

Natomiast racjonalną byłaby akcja w kierunku podwyżki płac i ustalenia ich z równoczesnem utrzymaniem cen, i akcja mająca na celu uruchomienie przemysłu uwięzionego brakiem zbytu W ten sposób bezrobotni znajdą zatrudnienie, napełni się rynek pieniężny rezultatem czego będzie zwiększenie się zapotrzebowania uzupełniając tem braki w życiu obecnem a kwestja nadprodukcji i zastoju w przemyśle siłą rzeczy sama się rozwiąże. *R—dest.*



*Aleksander Niemacedoński.*

# Na łonie... matury.

Coroczna „rzeź niewiniątek" już zakrwawiła karty *historji maturalnej*. Matura pisemna pochłonęła już tysiące ofiar, ustna dopiero odbędzie się w połowie czerwca. Winę katastrofy pisemnej ponoszą — jak zwykle — profesorowie i samo Ministerstwo Oświaty. Tematy bowiem pisemne leżały w kolizji z *prawem matury*: nie odpowiadały upodobaniom *adiuturjentów* i *adiuturjentek*, trącąc starzyzną, płytkością, idąc daleeeko w tyle za postępem. Naprzykład, jeden z tematów zapytywał, jacy pisarze opiewali w swoich utworach części Polski. Co za niemądre pytanie! A nuż który z maturantów nie czytał 1. i 2. numeru „Echa", gdzie jeden z pisarzy opiewał Chrzanów i Trzebinię, to o kim-że taki miał pisać? Albo inny temat: „Z jakiem doświadczeniem idę w życie?" W opracowaniu tego zadania każdy m u s i a ł „bujać", bo gdyby dotychczasowe doświadczenie swoje przedstawił w świetle p r a w d y, toby go *maturalnie* wylali na t. zw. pysk. Albo: „Pierwiastek romantyczny w dziełach Mickiewicza". Czy-ż to jest temat dla młodzieńca i mołodycí XX wieku? Zawsze tylko o tych dziełach a nic o życiu! Ile-ż bowiem ciekawszem, bardziej dla młodzieży odpowiadającem i bardziej zadowalającem w wynikach byłoby zadanie: „Pierwiastek romansyczny w życiu gimnazjalistów i seminarzystek"! Taki, naprzykład, Chrzanów ma gimnazjum męskie, seminarjum żeńskie i kursy handlowe nijakie. Dwa pierwsze zakłady słyną przecież z *romansyzmu* i fredrowskiego magnetyzmu serc — jakiego-ż zatem pola do popisu mógłby dostarczyć powyższy temat! Albo takie zadanie maturyczne: „Chłopi w literaturze polskiej". To było na czasie 20 lat temu. We współczesnej bowiem literaturze naszej są sami Żydzi. Apelujemy przeto do wszystkich kuratorjów o przyszłoroczny temat: „Żydzi w literaturze polskiej". Ta anachroniczność, nielogiczność, naiwność, płytkość et c. tematów — słowem: *tematołkowatość*, grasowała i wśród innych przedmiotów. Naprzykład w j. niemieckim: „*Meine Lieblingslektüre*". Co będzie pisał ten, który, prócz „Przeglądu Sportowego", nie lubi i nie zna innej lektury? Albo lubi i zna zakazaną, „nie do druku dla młodzieży", lub rzekomo nieodpowiednią dla szkoły, jak naprzykład ja? *Meine Lieblingslektüre ist „Echo Zagłębia Krakowskiego"*.

Tematów z innych przedmiotów nie znamy dotąd, gdyż odnośne egzaminy jeszcze się nie odbyły, a młodzież dopiero przygotowuje się do nich dniem i nocą. Mój przyjaciel Wilek Z. wstaje o 4 rano i idzie z książką w las. *Matura ciągnie Wilka do lasu.*

Pisemny egzamin raz jeszcze dowiódł nam niezbicie, że stworzonym został nato, aby nie dopuścić nieszczęśliwej młodzieży do części ustnej. Wogóle: na młodzież szkolną los wali się całem ciałem pedagogicznym. Gdy bowiem, po długich a ciężkich cierpieniach, zda wreszcie taki młodzieniec tę nieszczęsną maturę, to idzie na uniwersytet, gdzie zaczyna się odnowa martyrologja. Idzie naprzykład na prawo i tu dostaje się pod słynnego prof. Taubenschlaga. Zasiada do pierwszego egzaminu i rrrum! *Taubenschlag go trafił!* A jeśli cudem uniknie tej apopleksji i zostanie *koncypiętą* adwokacką, to znowu nie da mu spokoju policja polityczna i osadzi nieszczęśliwego „za wywrotową działalność" w areszcie... Pójdzie taki na matematykę — dostanie *Wil-kosza*. Pójdzie na inny przedmiot — ta sama sekatura, to samo bij-zabij! Jestże na to rada? Oto najlepiej jest założyć własny uniwersytet (z siedzibą w Chrzanowie), katedry obsadzić swoimi ludźmi: katedrę prawa jednym z dwóch najsłynniejszych chrzanowskich pokątnych pisarzy; katedrę medycyny jednym z miejscowej Kasy Chorych („a imię jego czterdzieści i cztery"), katedrę j. polskiego jednym genjalnym pisarzem z „Echa Zagłębia Krakowskiego" (nagrodzona moja skromność nie pozwala mi na wskazanie jego osoby...). W swoim czasie przedłożę Magistratowi miasta Chrzanowa i Ministerstwu Oświaty dalszy projekt obsady katedr Uniwersytetu Chrzanowskiego do zatwierdzenia.

—o—

# Poznaj Zagłębie.

„Weeekend" po polsku „końcówka" jest pochodzenia angielskiego. Oznacza ono spędzanie soboty i niedzieli poza murami miasta, ale też nie na wsi lecz w lesie, na hali i t. p.

Praktyczni Anglicy pierwsi ocenili wartość odpoczynku spędzonego w bezpośredniem zetknięciu się z przyrodą. W ich ślady poszli szybko Amerykanie, Francuzi i Niemcy. Dziś weeekend jest niezbędnym punktem w tygodniowym programie życia kulturalnego Europejczyka. „Końcówka" stała się nietylko modną ale użyteczną. Działa bowiem dodatnio w kierunku zdrowotnym i estetycznym. Świeże powietrze wpływa kojąco na zatrute dymem miejskim płuca, słońce oddziaływuje ożywczo na tkanki ciała, piękno przyrody nastraja zniszczone jazgotem miejskim nerwy, leczy je, duszę wznosi ku Bogu, znajdując w nim nie przedmiot dewocji, ale źródło dobroci, ukojenia i szczęścia.

Weeekend jako taki nie jest u nas nowością, ale interpretowano go swojsko i z gruntu fałszywie. Znany jest dobrze sposób urządzania zamiejskich spacerów. Zaczyna się przeważnie od solidnego zaprowiantowania: chleb, masło, wędlina, no i niezbędny oczywiście... alkohol. Bierze się to wszystko do walizy lub plecaka i idzie poza granice miasta czy miasteczka, siada na przydrożnej murawie. zdejmuje buciki, by osuszyć spocone skarpetki, następuje libacja zakrapiana często i gęsto wódzią, wdziewa się buciki i wraca do domu z większem lub mniejszem zadowoleniem, zależnie od ilości skonsumowanego alkoholu. Ot, wszystko — szary prymityw, budzący odrazę a niestety powszechny we wszystkich warstwach społecznych.

Jakże inaczej wygląda końcówka choćby nawet u naszych sąsiadów. Podstawową troską głowy rodziny jest, zdobycie solidnego namiotu składanego z kilku części. Namiot taki sporządza on z nieprzemakalnego płótna lub kupuje w odpowiednim składzie. U nas nabyć można w Komisji Dostaw Harcerskich w Warszawie lub w Poznaniu. Następnie ekwipunek obozowy uzupełnia małym komplecikiem naczyń do gotowania, narzędzi, zaopatruje się w mapkę okolicy, w której chce rozłożyć obóz świąteczny: żywność zabiera lekkostrawną, dającą dużo cieplika i odżywczą zarazem, a więc: zupy w konserwach. mleko w puszkach, czekoladę, suchary i t. p. Tak wyekwipowana rodzina rozbiera cały inwentarz do plecaków i już w sobotę popołudniu koleją, autobusem, samochodem lub nawet pieszo udaje się na obrane uprzednio miejsce, gdzie rozbija obóz, urządza go i odpoczywa, oddając się sportowi wędkarskiemu, pływackiemu, fotograficznemu i t. p.

Zagłębie Krakowskie posiada świetne warunki do urządzania „weeekendu" a nawet dumni być możemy, że przyroda nie poskąpiła Zagłębiu ani skarbów kopalnianych ani też krasy zewnętrznej. Szafarząc zaś swemi dobrodziejstwami przydzieliła natura płody kopalniane północno-zachodniej części Zagłębia, krasę zaś zewnętrzną południowo-wschodniej części powiatu chrzanowskiego.

Znużeni więc całotygodniową pracą w kopalni, fabryce, warsztacie, urzędzie czy szkole zapragniemy zapewne w niedzielę i święta odetchnąć świeżem powietrzem na łonie natury. Pragnąc zatem ułatwić Czytelnikom wybór miejsca wycieczki podajemy poniżej krótki wykaz miejscowości godnych zwiedzenia. Zaczynamy od zachodu, gdzie sąsiadujemy ze szlakiem turystycznym miasta Krakowa.

1. Stacja kolejowa - Rudawa - jest punktem wypadkowym do jarów w Będkowicach i Szklarach, oraz pstrągarni w Dubiu na północy i na południu do wąwozu w Mnikowie, położonego coprawda na terenie powiatu krakowskiego, ale krajobrazem związanego z Zagłębiem.

2. Stacja kolejowa Krzeszowice umożliwia dostanie się w kierunku północnym do zdrojowiska Krzeszowice (kąpiele siarczane, skuteczne na reumatyzm stawów i mięśni, sprawy zapalne kości i okostnej, dna, nacieki, pozapalne, nieżyty górnych dróg oddechowych, schorzenia skóry, zatrucia rtęcią), jaru w Czernej, łomów marmuru w Dębniku i kamieniołomów porfiru w Miękini, w kierunku zaś południowym do Tenczynka, Rudna z ruinami zamku tenczyńskiego, kamieniołomów porfiru w Zalasiu i klasztoru w Alwerni.

3. Węzeł kolejowy Trzebinia prowadzi na południe poprzez piękne partje wzgórz leśnych, aż do romantycznych ruin zamku w Lipowcu koło Babic Wis.

# ŚWIAT PRACY

## Interwencja Rządu w zatargu górniczym zagł. dąbrowskiego i krakowskiego.

**Gospodarczy Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce** z siedzibą w Sosnowcu **wniósł** pod datą 16 kwietnia 1931 **memorjał** do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej **w sprawie zatargu o umowę** w związku ze znanemi postulatami Rady Zjazdu zmierzającemi do poważnej obniżki płac istniejących w górnictwie.

Dla **zorjentowania** górników o przebiegu zatargu podajemy memorjał w streszczeniu:

Ponieważ w związku z wymówieniem nam przez Radę Zjazdu przemysłowców górniczych umowy zbiorowej z dnia 19-go czerwca 1929 roku, odbyte w Sosnowcu w dniach 2-go i 13-go kwietnia b r. konferencje wykluczyły możliwość z powodu stwierdzenia nieustępliwego stanowiska Rady Zjazdu prowadzenia dalszych pertraktacji, przeto zwracamy się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o poczynienie kroków celem zwołania na terenie Ministerstwa konferencji przedstawicieli Przemysłowców Górniczych z przedstawicielami Gospodarczego Związku Rob. Przem. Górn. oraz Centralnym Związkiem Zaw. Rzeczposp. Pol, ewentualnie zlikwidowanie zatargu drogą arbitrażu urzędowego.

Będąc organizacją, opartą na gruncie praworządności Państwowej, idącą po linji ochrony interesów zawodowych i ekonomicznych, a tem samem należycie oceniając gospodarczą i konjunkturalną sytuację kraju, jak również licząc się z osłabieniem tętna produkcji i uszczupleniem wskutek kryzysu ogólno-światowego rynków zbytu, nie wymawialiśmy umowy zbiorowej, uważając, iż zwiększyłoby to depresję gospodarczą Państwa i przyczyniło się do zaostrzenia stosunków między pracodawcami a robotnikami, Ponieważ jednak stanęliśmy wobec dokonanego przez Przemysłowców górniczych faktu wymówienia dotychczas obowiązującej umowy, świadczącego o chęci sprytnego wyzyskania ciężkiej sytuacji kraju i oparcia na niej zachłanno-agresownych tendecyj uszczuplenia szeregu świadczeń robotniczych, wysunęliśmy na forum obrad własny projekt umowy o warunkach pracy i płacy w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, podnosząc wartość objętych nim punktów płacy o 10%.

Biorąc udział w obradach na dwóch konferencjach z których na pierwszej oświadczyliśmy gotowość wspólnych pertraktacyj jednocześnie ze wszystkiemi związkami zawodowemi, a wynikiem której było utworzenie na wniosek przedstawiciela Centralnego Związku Górników p, Bielnika popartego przez Związek Górników „Praca Polska" i Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego 2-ch grup pertraktujących do pierwszej weszły: Centralny Związek Górników, Związek Górników „Praca Polska" i Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego; w skład 2-giej grupy: Gospodarczy Związek Zawodowy Rob. Przem. Górn. i Centralny Związek Zawodowy Górników Rzeczypospolitej Polskiej) oraz okazując możliwość ustępstw z naszej strony, stwierdziliśmy odporne stanowisko przedstawicieli Rady Zjazdu, nieokazujących żadnych chęci porozumienia się i odrzucających jakiekolwiek nasze propozycję. Widząc, iż dalsze obrady prócz zaostrzenia się sytuacji nie przyniosą żadnych konkretnych rezultatów w sensie obopólnej ugody oraz wysłuchawszy ostatecznego oświadczenia Przemysłowców Górniczych, iż nie odstąpią od wysuniętych swych postulatów oświadczyliśmy w odpowiedzi, że stojąc na straży obrony wysuniętego przez naszą organizację projektu i 10% podwyżki wartości poszczególnych punktów odwołujemy się do czynników Ministerjalnych z prośbą o rozpatrzeniu tej sprawy.

Z uwagi na to, iż Gospodarczy Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Górniczego, jako reprezentujący większość robotników kopalnianych tak w Zagłębiu Dąbrąwskim jak w Krakowskiem, okazał chęć możliwych ustępstw celem porozumienia, przytem zważywszy iż jakiekolwiek uszczuplenie przez Radę Zjazdu świadczeń robotniczych wywołać może nieobliczalne wskutkach wrzenie wśród robotników, wyniszczonych dzięki pracy 2-a do 3-ch dni w tygodniu i podrożeniu artykułów pierwszej potrzeby, oraz stwierdziwszy, iż planowo projektowany zamach Przemysłowców Górniczych na warunki pracy i płacy w górnictwie, godzi nie tylko w interes zawodowy robotników, ale i w interes Państwa, a tem samem stawia robotników wobec nieobliczalnych w skutkach konsekwencyj, przeto prosimy Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej o łaskawe możliwie rychłe rozpatrzenie naszych postulatów i doprowadzenie drogą zwołania konferencji lub arbitrażu urzędowego, do obopólnego porozumienia i zawarcie nowej umowy zbiorowej w górnictwie.

Do omówienia **szczegółów** naszego projektu jeszcze wrócimy.

Ministerstwo Pracy uwzględniając memorjał Gospodarczego Związku Zawodowego a zwłaszcza **apel**, aby w konferencji brali udział przedstawiciele wszystkich Związków Zawodowych Górniczych, **zwołało** na dzień 28 kwietnia b.r. do Warszawy na wspólną konferencję przedstawicieli Rady Zjazdu i wszystkich organizacyj robotniczych. Z ramienia **Zarządu Głównego Gosdoparczego Związku Zawodowego** brali udział w konferencji:

*Ob. Ob poseł prof. T. Gdula, Wł. Długosz, M. Cendrowski, T. Koszowski, J. Kotala a z Centralnego Zrzeszenia (P.P.S. Fr. Rew.) M. Bogda i pos. Praussowa.*

Pomijamy ten **fakt godny napiętnowania, że** przedstawiciele Centralnego Związku Górników Zw. Polskiego Zjednoczenia Zawodowego a zwłaszcza „Polskiej Pracy" usiłowali na konferencji ująć sprawę z punktu widzenia **politycznej opozycji wyrażając zdziwienie**, że ich zaprosiło Ministerstwo na konferencję.

**Przedstawiciele „Polskiej Pracy" nawet oświadczyli**, że ich zdaniem sprawa zatargu nie była dobrze rozpatrywaną, próby polubownego załatwienia nie zostały rozpoczęte.

Zapomnieli widocznie, że **nóż na gardle** robotnika spocznie już z dniem 1 maja, zaistnieje stan bezumowny lub narzucony i wezmą pełną odpowiedzialność za skutki a **pertraktacje** na terenie Ministerstwa Pracy uważają **za ujemne**. Stanowisko przedstawicieli „Polskiej Pracy" spotkało się ze zgodnem oburzeniem i **potępieniem obecnych**.

Dyrektor Dep. Pracy p. **Klott** zwrócił uwagę obecnym, że wobec **rozbicia zdań** wśród przedstawicieli górników Ministerstwo **podjęło się** pośrednictwa.

Po oświadczeniu przedstawicieli Związków, że na **żadne pogorszenie dotychczasowych warunków pracy i płacy się nie zgodzą**, przedstawiciel G.Z.Z **poseł prof. T. Gdula** zapytał dyr. Klotta, jak się **ustosunkowała** Rada Zjazdu do projektu umowy przedłożonego przez G.Z.Z. **Dyr Klott** oświadczył

że **Rada Zjazdu** uważa położenie w przemyśle górniczym za niepomyślne i nie może **zgodzić się na polepszenie warunków pracy i płacy w myśl projektu umowy G.Z.Z**

Po ponownych pertraktacjach z przedstawicielami Rady Zjazdu **dyr. Klott** zakomunikował, że **Rada Zjazdu gotowa jest** rzeczowo lojalnie pertraktować z przedstawicielami Związków Zawodowych **na platformie wysuniętych postulatów**, uważając, że mogą postulaty Rady Zjazdu **ulec zmianom,** dodając, że Rada Zjazdu nie wysuwa rewizji zarobków, mimo że sytuacja w górnictwie jest ciężka.

Wobec nieprzejednanego stanowiska przedstawicieli Rady Zjazdu, Ministerstwo Pracy oświadczyło, że Związki Zawodowe nie mogą niczego zaniechać, coby mogło uchronić masy robotnicze przed większemi zmianami t.j. pogorszeniem umowy, nie mogą się uchylać od dalszych pertraktacyj i czynnej obrony robotnika, nie uważając za wskazane pertraktować na platformie postulatów Rady Zjazdu i przyrzekło gotowość dalszego rozjemstwa w razie dalszych pertraktacyj, które muszą być zakończone do 15 maja b.r. inaczej Rada Zjazdu wprowadzi bezpośrednio od 1 czerwca zmienione warunki pracy i płacy.

Sprawa zatargu wróciła znowu na teren Rady Zjazdu, na co się zgodził i Gospodarczy Związek Zawodowy, w tem przekonaniu, że **losu klasy pracującej nie może zostawić swojemu biegowi, lecz obowiązany jest ją obronić w tej najcięższej chwili a nawet zdobyć niektóre stracone w poprzednich umowach polepszone warunki pracy i płacy.**

**Wzywamy wszystkich górników, aby nasze wysiłki dla obrony słusznych postulatów poparli i zachowali spokój i rozwagę.**

Gospodarczy Związek Zawodowy
Robotników Przemysłu Górniczego
w Polsce.

# KRYZYS w szkolnictwie.

W Nr. 2. w artykule p. t. Budowa szkoły była wzmianka o katastrofalnym wzroście ilości dzieci w latach obecnych i konieczności powiększenia ilości sal szkolnych.

Sprawa ta interesująca zresztą tych wszystkich, którzy posyłają dzieci do szkoły w oświetleniu ogólnopaństwowem, przedstawia się bardzo niepomyślnie.

Rozwój szkolnictwa powszechnego z powodu kryzysu gospodarczego został w zupełności zahamowany i za kryzysem gospodarczym pójdzie kryzys szkolny.

Katastrofalny wzrost ilości dzieci powinien pociągnąć za sobą rozbudowę szkolnictwa, a tymczasem stoimy wobec konieczności zredukowania obecnego stanu w szkolnictwie.

Ministerstwo W. R. i O. P. stanęło na stanowisku, że w jednej sali szkolnej ma jeden nauczyciel uczyć 60 dzieci.

Choćby sala szkolna pomieściła taką stłoczoną ilość dzieci, to z nauki wtedy będzie mogło skorzystać zaledwie 50% i to zdolniejszych uczniów. Nie jest bowiem do pomyślenia, aby jeden nauczyciel mógł podołać pracy nad 60 dziećmi o różnym poziomie umysłowym. Poziom szkolnictwa musi się obniżyć, co będzie wielką krzywdą społeczną.

U nas w Zagłębiu poziom szkolnictwa z powodu starań ze strony władz szkolnych i nauczycielstwa stanął wysoko a pomimo tego dawał się odczuwać brak sal szkolnych i w wielu szkołach były warunki nauczania z powodów technicznych utrudnione.

Wobec okólnika Ministerstwa stan szkolnictwa nie da się utrzymać na dotychczasowym poziomie, jednak sądzimy, że władze szkolne poczynią wszystkie możliwe kroki, aby nie dopuścić do obniżenia poziomu szkolnictwa, leży to bowiem w interesie szerokich mas robotniczych dla których nauka i szkoła jest skarbem bezcennym.

Przy dobrej woli da się w niejednym wypadku literę przepisu i nakazu tak oględnie zastosować, że szkolnictwo pominno kryzysu można będzie utrzymać przynajmniej na dotychczasowym poziomie.

der.

# Wycieczka rolników powiatu chrzanowskiego na Targi Poznańskie.

Tymczasowy Wydział powiatowy w Chrzanowie w porozumieniu z Zarządem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego zorganizował w dniach 1 i 2 maja b. r. powiatową wycieczkę rolną, która udała się do Poznania, celem zwiedzenia urządzonych z okazji przypadającego **Dziesięciolecia Jubileuszowych Targów Międzynarodowych.**

W wycieczce brali udział rolnicy powiatu chrzanowskiego Stefan Kurdziel, naczelnik gminy Górka, Antoni Urbańczyk naczelnik gminy Młoszowa, Jan Musiał z Długoszyna, Tadeusz Zieliński ze Szczakowy i Stanisław Glistak z Balina. — Przewodniczył wycieczce **p. Juljusz Inglot referent samorządu gminnego przy** T. Wydziale powiatowym w Chrzanowie, który jako współpracownik **Radja Polskiego** wygłosił już poprzednio przed mikrofonem Radjostacji krakowskiej szereg gospodarczych odczytów poświęconych **Targom Poznańskim**, ostatnio zaś Pewuce i Komturowi. —

Dwudniowy pobyt wycieczki w Poznaniu dał możność naszym rolnikom, szczegółowego zwiedzenia wszystkich działów wystawy, z których najciekawszemi były ze względu na swój charakter i istotę następujące działy: **spożywczy, betonowy, budowlany, hali maszyn, meblarski, metalowy, chemiczny, radjofonji, samochodowy, i nawozów sztucznych.**

**Naczelny Dyrektor Międzynarodowych Targów Poznańskich Dr. Krzyżankiewicz udziela wywiadu „Echu Zagłębia Krakowskiego".**

Po szczegółowem zwiedzeniu całej wystawy jako współpracownik tygodnika „Echa Zagłębia Krakowskiego" zwróciłem się do Naczelnego Dyrektora Międzynarodowych Targów Poznańskich Dr. Krzyżankiewicza z prośbą o udzielenie pewnych informacji o Targach. Uprzejmie i bardzo życzliwie przyjęty uzyskałem kilkanaście minut rozmowy, w której Dyrektor Targów poinformował mnie o całokształcie Targów Międzynarodowych, ich charakterystyce, organizacji, dostawach oraz o zainteresowaniu się zagranicy Targami Poznańskiemi

**Na pytanie moje jakby można zdefinjować charakter nastawienia obecnych Targów odpowiada Dyrektor Krzyżankiewicz:**

**„Dotychczasowe nastawienie zostało poddane rewizji w tym kierunku, że jego charakter importowy w tym roku zlikwidowano na rzecz charakteru wysoce eksportowego. Przesunięcie to oczywiście będzie musiało mieć niesłychanie dodatnie znaczenie dla całokształtu życia gospodarczego Państwa."**

Kończąc rozmowę podałem Dyrektorowi Krzyżankiewiczowi do wiadomości, iż wydajemy dla całego Zagłębia Krakowskiego regjonalne pismo poświęcone wyłącznie sprawom gospodarczym wszystkich powiatów Zagłębia. Pismem tem zainteresował się bardzo, życząc nam osiągnięcia jak najlepszych rezultatów w obranym kierunku pracy.

J.I

**KALENDARZ:**

| | | |
|---|---|---|
| 10 | Niedziela | Izydora |
| 11 | Poniedziałek | Adolfa |
| 12 | Wtorek | Pankracy |
| 13 | Środa | Serwacy |
| 14 | Czwartek | Wniebowst. |
| 15 | Piątek | Zofji |
| 16 | Sobota | Jana Nep. |

**Nieście pomoc biednym**

# Trzeci Maj w Zagłębiu

**W Chrzanowie**

Przebieg uroczystości związanych ze 140 letnią rocznicą Konstytucji 3-go Maja wypadł w powiatowym mieście Chrzanowie bardzo uroczyście.

W przeddzień uroczystości miasto przybrało, odświętny charakter, wszystkie gmachy państwowe, prywatne udekorowano bogato w chorągwie o barwach narodowych.

Wieczorem odbył się capstrzyk, w którym przy dźwiękach orkiestry Fabloku wzięły udział oddziały P. W. i straż pożarna „Sokół" Związek Strzelecki, Związek Młodzieży Katolickiej i inne organizacje.

W godzinach wieczornych odbyło się tego samego dnia uroczyste otwarcie „Świetlicy" nowozałożonego żeńskiego Oddziału Związku Strzeleckiego.

W dniu Święta Narodowego uformowany na boisku „Sokoła" pochód, złożony z miejscowego obywatelstwa, organizacji, stowarzyszeń, oddziałów P. W. szkół powszechnych i średnich, oraz Władz, ruszył do miejscowego kościoła parafjalnego, gdzie odprawionem zastało Uroczyste Nabożeństwo, wraz z okolicznościowem kazaniem. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie sztandaru miejscowego Oddziału Związku Legjonistów. Równocześnie, w tych samych godzinach odbyło się Nabożeństwo w Synagodze Żydowskiej.

Po Nabożeństwie odebrał przed gmachem Starostwa powiatowego defiladę Starosta powiatowy Dr. Mieczysław Łęcki w otoczeniu Władz państwowych, samorządowych i wojskowych.

Po defiladzie ruszył pochód na boisko „Sokoła" gdzie nastąpił dalszy ciąg uroczystości, związanych z poświęceniem sztandaru Zw. Legjonistów. Po wręczeniu przez pana Starostę sztandaru legjonowego Delegatowi Zarządu Głównego Związku Legjonistów w Warszawie posłowi na Sejm Bolesławowi Pochmarskiemu, wygłosili przemówienia: b. legjonista Ks. Joniec z Balina i poseł Pochmarski, poczem nastąpiło wręczenie sztandaru chorążemu Oddziału Związku Legjonistów i wbijanie gwoździ. Po uskończonych uroczystościach nastąpiło przyjęcie w Związku Legjonistów i wspólny obiad, a miła pogawędka dawnych towarzyszy broni przeciągnęła się do wieczora.

Po południu odbył się na boisku „Sokoła" mię-

dzy Towarzystwami, gimnastycznemi „Sokół" zawody w piłkę koszykową panów zawody w piłkę siatkową pan.

Wieczorem odbyła się w sali „Sokoła" Uroczysta Akademja, urządzona staraniem Akademickiego Koła Chrzanowian w Chrzanowie.

J. I.

**W Jaworznie**

Tegoroczny obchód 3 Majowy odbiegł w zupełności od utartego szablonu. Z inicjatywy Koła T.S.L., powstały Komitet Obywatelski urządził o b c h ó d w następujący sposób:

Pochód organizacyj do kościoła na Mszę św. z kazaniem okolicznościowem ks. Łaczka. Po nabożeństwie do licznie zebranej ludności na Rynku przemówił poseł prof. Gdula, a omawiając podłoże powstania wiekopomnej Konstytucji, nawiązał do chwili obecnej i potrzeby zmiany dzisiejszego ustroju. Po odegraniu hymnu państwowego udano się do Sokoła gdzie odbyły się zawody strzeleckie na strzelnicy zespołów P.W.

W godzinach południowych wydał Komitet 300 obiadów bezpłatnych dla ubogich, przyczem podkreślić należy obywatelską pracę pań z Tow. Miłosierdzia p.p. Fabrowej i Bernadzikiewiczówny i Zw P.O.Kobiet p.p. Zechenterowej i Reimanówny. Po południu festyn w parku gwareckim przy dźwiękach doskonałej orkiestry Stowarzyszenia Młodzieży z Ciężkowic.

Wyniki zawodów strzeleckich I-miejsce Zw. Strzelecki, II-miejsce Hufiec szkolny, III-miejsce P.W. Sokół, IV-miejsce P.W. harcerze.

Zbiórka na „Dar Narodowy 3 Maja" przyniosła zł. 224.26 przesłane do Zarządu Głównego T.S.L. na utrzymanie szkół na kresach Rz. litej.

Wspomnieć należy w dwóch wyczynach sportowych, ktore niespodziewanie weszły w program obchodu 1) Przed wymarszem organizacji do kościoła została wysłana sztafeta **kolarska harcerzy z adresem hołdowniczym P. Prezydentowi Rzplitej do p. Wojewody w Krakowie** i odprawy dzielnej siudemki dokonał opiekun harcerzy inż. Zechenter 2) Podczas festynu **przybyło dwóch strzelców z oddziału Stebnik pow. Drobyckiego** jako goście tutejszego Oddziału Strzelców **w podróży piechotą dookoła Polski.** Powitani serdecznie przez p.p burm. Racka, pr z Reimana i kom. oddziału Döllingera byli atrakcją festynu i szczerze podziwiani przez publiczność.

**W Trzebini**

Majowy pełen słońca i ciepła dzień nadał uroczyste piętno całemu miastu.

Każdy dom udekorowany był flagami narodowemi. Dzięki pełnym poświęcenia staraniom Pań miejscowych nie było widać osób, bez znaczków T.S.L.

Po nabożeństwie odprawionem w kościele parafjalnym ruszył pochód do rynku.

Na czele pochodu jechali cykliści z miejscowego Klubu Cyklistów. Następnie szła muzyka Tow. gimn. „Sokół". Za nią szła rada gminna w komplecie, oddział Sokołów ze sztandarem, oddział Zw. Hallerczyków, w błękitnych mundurach, oddział Straży pożarnej Potem szły długim szeregiem organizacje młodzieży a mianowicie: Zw. Strzelecki, oddział młodzieży męskiej i żeńskiej „Sokoła" i bardzo liczne zastępy młodzieży zgrupowanej w Związku Harcerskim.

Z balkonu w rynku przemówił prezes. Sokoła P. Lelo, który w krótkiem przemówieniu przedstawił znaczenie święta narodowego, poczem muzyka odegrała hymn państwowy.

Z rynku ruszył pochód przed gmach Sokoła gdzie odbyła się defilada.

Wieczorem w salach Sokoła odegrano sztuczkę p.t. „Mysz Kościelna".

J. P

**W Krzeszowicach.**

O godz. 10 przed południem odprawił ks. proboszcz Jakób Morajko uroczystą sumę, w czasie której O. Karmelita z Czerny ks. Augustyn wygłosił podniosłe kazanie. W nabożeństwie wzięły udział tłumy publiczności, młodzież szkolna i organizacje społeczne. Przykrą pustką świeciły w kościele krzesła przeznaczone dla przedstawicieli samorządu, cechów i urzędów.

Wieczorem odbyła się uroczysta Akademja przy... pustej sali. Fakt dający dużo do myślenia, a świadczący wymownie o miejscowem obywatelstwie, a jeszcze wymowniej o Komitecie Obywatelskim, który nie raczył zjawić się na urządzaną przez siebie uroczystość. Niechże te słowa goryczą tchnące obiegną całe Zagłębie i głoszą prawdę o Krzeszowicach i ich obywatelach.

Piękne przemówienie okolicznościowe wygłosił delegat krakowskiego T. S. L. p. Skirmunt, następnie chór szkoły żeńskiej wykonał pięknie szereg pieśni ludowych i narodowych oraz pokaz rytmiczny. W końcu Sekcja Dramatyczna Koła Przyjaciół Harcerstwa odegrała z werwą jednoaktową komedję W. Raorta: „Generalna próba" pod reżyserją p. Radcy Gabrjela Hablinskiego.

Wls.

# Echo z Zagłębia.

**Z Jaworzna.**

**Dziwna obojętność!** W Nr. 3. pod tym samym tytułem była wzmianka o tem, że tutejsza młodzież ze szkoły zawodowo-dokształcającej nie będzie mogła być zaopatrzoną w czapki P. W., aby wystąpić w Obchodzie dnia 3go Maja z powodu braku na ten cel kwoty 300 zł.

Tak się też stało! Młodzież zorganizowana w hufcu P. W. odczuwa to, że nikt ze społeczeństwa nie ma ochoty nią się zainteresować. że różne Związki młodzieży mają swoich Opiekunów i Patronów, że sfery samorządowe i przemysłowe interesują się organizacjami a ta młodzież nie może się doczekać aby ktoś choćby drobną subwencją przyczynił się do zespolenia tej młodzieży w hufcu P. W.

Jest to bardzo bolesne, i przykre, że te wyżej wymienione sfery nie raczyły nawet odpowiedzieć na prośbę i przeszły nad sprawą do porządku dziennego. Jeszcze do spraw tych powrócimy.

der.

**„Hejnał" w Jaworznie.**

W dniu 21. kwietnia 1931. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Towarzystwa Muzyczno Śpiewackiego „Hejnał" w Jaworznie w salach Tow, Gimn. „Sokół" pod przewodnictwem p. Dra. Henryka Fruchthändlera.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu za rok sprawozdawczy 1930 przedłożył sekretarz p. Ludwik Szellner, a sprawozdania kasowe przedstawił skarbnik p. Stanisław Siostrzonek.

W imieniu Komisji Rewizyjnej p. inż. Czesław Obtułowicz postawił wniosek o udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, który zebrani jednogłośnie uchwalili wśród ogólnego aplauzu.

Wybory dały następnjące wyniki:

Prezes: p. inż. Władysław Zechenter.

Zastęp. prezesa: p. Mikołaj Maszybrocki.

Dyrygenci: pp. Antoni Latowicki, Roman Czaputa, Konstanty Nowak i Leon Dawidowicz.

Członkowie Zarządu: pp. Władysław Bartosz, Eugenjusz Matter, Stanisław Pituła, Stanisław Siostrzonek i Ludwik Szellner.

Komisja Rewizyjna: pp. inż. Czesław Obtułowicz. Józef Larysz i Adam Leitner.

Sąd honorowy: pp. Dr. Henryk Fruchthändler. Franciszek Racek i Stanisław Stankiewicz.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes krótkiem przemówieniem, wzywając do dalszej owocnej pracy nad rozwojem Towarzystwa, zamknął Zebranie.

**Na umiastowienie Trzebini** zanosiło się już oddawna. Pierwszym zwiastunem tego epokowego faktu, był zakupiony jeszcze w lecie, potężny beczkowóz, walczący niestety bez skutku z tumanami kurzu na ruchliwszych ulicach miasta. Poza kurzem, życie w Trzebini umila jeszcze niebywałe błoto w porze wiosennej czy jesiennej.

Ludziska toną w niem, gubią kalosze i trzewiki niszczą odzież, a znoszą to wszystko bez słowa nawet narzekania, tak bardzo potrafili się już do stosunków lokalnych przyzwyczaić. Ponieważ „nie samem błotem żyje człowiek" przeto jest na miejscu strawa i dla wyższych organów ciała ludzkiego, w postaci aromatycznych wyziewów siarkowych z tutejszej huty cynkowej. Mniejsza z tem, że ludzie chorują, że tym wyziewom przepisują lekarze ogromny odsetek wad

---

*Władysław Sosna*

# Dom i szkoła

*Nowela. C. d.*

Słowa Siepry dziwnie oddziaływały na Halę. Stawiały przed nią człowieka zimnego i służbowego dla otoczenia. Przekonywały ją, że ten automat to człowiek z duszą. Budziły w jej sercu dziwne uczucia i odgrzebywały z jego dna skrę sympatji.

— Brak mi żony — kończył Siepra. — Bo żona tylko może być prawdziwą powiernicą mężczyzny . . . Panno Halu... Nie wiem, czy mógłbym zapewnić pani to, co ludzie nazywają miłością. Słowo takie dotychczas nie istniało dla mnie. Mógłbym jednakże zapewnić pani byt i jaknajdalej idące zaufanie. Dlatego też stawiam swoją sprawę jasno: mam zaszczyt prosić panią o jej rękę.

Hala uczuła, jak podłoga usuwa się pod jej stopami. Zmuszona była usiąść. Siepra stał naprzeciw z szacunkiem i czekał.

— Słowa pańskie są dla mnie prawdziwą niespodzianką — odpowiedziała, siląc się na spokój. — Dziękuje panu za tyle zaufania, jakiem raczył obdarzyć moją osobę, lecz niestety muszę krótko odpowiedzieć: My kobiety jesteśmy właśnie istotami, które na fundament całego życia używają przeważnie uczucia następnie żyjemy w epoce, która daje kobiecie pewność samodzielności, a zarazem możność utrzymywania się z własnej pracy, bez względu na to, czy ta praca zapewni nam dobrobyt, czy też wegetację: kończąc zaś i reasumując powyższe, muszę niestety uprzedzić pana, że od dwóch dni jestem narzeczoną nadsztygara Wnęka.

Siepra stanął, jak rażony obuchem. Więc cały gmach przyszłości, jak sobie nakreślił runął bezpowrotnie? Jakże srogo mścił się na nim jego zawód. Nawet tu, gdzie spodziewał się zrozumienia odepchnięto go.

Zranione serce zawyło z bólu.

— Więc niema nadziei ? . . . — zapytał błagalnym głosem.

— Trudno — rozłożyła bezradnie ręce — należę do typu kobiet, które słowa swojego nie cofają choćby... — nie dokończyła.

— Dziękuję — szepnął krótko — Niechże te kwiaty, które ośmielam złożyć pani, będą dowodem szacunku, jaki dla niej żywię.

Złożył na jej dłoni krótki, nerwowy pocałunek i wyszedł. Ciemna gwiaździsta noc sierpniowa otuliła jego ból płaszczem tajemnicy. Szedł prosto przed siebie, W głowie czuł chaos, skronie tętniły, a w oczach migały fosforyczne koła. Nagle zatrzymał się. Od strony szkoły doleciał go jakiś niesamowity odgłos. Zdawało się, że jakiś olbrzym bawił się wysypywaniem ciężkich głazów z ogromnego worka. Zaciekawiony tem Siepra — zawrócił.

Stary dom czuł się dziwnie niedobrze tej nocy. Rozklekotane wiekiem ciało ciężyło mu. Dawna energja, dawny pęd do życia zniknęły bezpowrotnie. Ostał się tylko osad gorzkiego zawodu, a chęć złożenia swych

serca u dzieci szkolnych: grunt, że Trzebinia pachnie mocniej niż Londyn czy inne Chicago, co stwierdza niezbicie konieczność przyznania jej tak wysokiego stanowiska w hierarchji ustrojów samorządowych.

**Trzebinia chce być Kochana.** Jak każda zakochana dziewica, stara się przedmiot swej miłości jaknajdłużej przy sobie zatrzymać. Do tego celu służy **wyrafinowany przyrząd - nowoczesna gilotyna -** która odcina miasto od stacji kolejowej przeważnie wtedy, gdy na peronie już stoi pociąg, do którego spieszy zwykle dużo podróżnych. Gilotyna ta, to rampa kolejowa, tuż obok stacji, przy przejeździe z dworca kolei lokalnej. Przejazd ów przecinający główną arterję miasta, jest bardzo często używany, wobec czego rampa jest w najodpowiedniejszych momentach zamknięta, uniemożliwiając tem samem konieczny wyjazd gdzieś w świat szeroki np. do Bolęcina czy Dulowej - człowiekowi - który pod wpływem licznych zalet „pachnącego" grodu, zaczynał zdradzać objawy lekkiego obłąkania.

**Istnieje w Trzebini wiele jeszcze** osobliwości, między innemi np. gościniec, który zwykle przez całe lato bardzo uroczyście jest asfaltowany, a w jesieni i na wiosnę, toną na nim, w błocie cennem bo zmieszanem z asfaltem, auta, konie, krowy, nie mówiąc już o podróżnych, spieszących do nowokreowanego miasta.

W najbliższych dniach ma tu przybyć specjalna wycieczka zagraniczna aby tę osobliwość z bliska zobaczyć. Dla użytku dostojnych gości będzie podobno uruchomiona na tym gościńcu specjalna łódź motorowa.

Poczciwi kmiotkowie, bywający na jarmarkach w Trzebini, dziwią się w prostocie ducha, że choć Trzebinia została miastem, to jednak błota na ulicach i na rynku nie ubyło. Nie mogą biedacy zrozumieć, że w Trzebini założono specjalny rezerwat przyrody, którego celem jest właśnie ochrona zabytkowego bagna.

Są ludzie w Trzebini i okolicy, którzy ufają, że obecnie, po podniesieniu Trzebini do godności miasta a co za tem idzie, po zwiększeniu dochodów komunalnych, dużo zmieni się na lepsze.

Każdy reformatorski krok ojców miasta, będzie przez myślących obywateli przyjęty z uznaniem i radością i wszyscy chętnie, o ile będzie o dobro miasta chodziło, poprą wszelkie zamierzenia urzędu gminnego. Dużo jest do zrobienia i spodziewać się można, że przy dobrej woli, wszystko zostanie pomyślnie załatwione. Uwagi powyższe podyktowane są wyłącznie życzliwością dla miasta, przed którem stoi wiele możliwości świetnego rozwoju.

Tonący.

## Z Krzeszowic

**Żałoba w K.P.H.** Sekcja Dramatycznego Koła Przyjaciół Harcerstwa w Krzeszowicach żegnała przed kilku dniami na cmentarzu w Chrzanowie zasłużoną członkinię ś.p. Annę Kleinową.

Zmarła, żona reżysera wspomnianej Sekcji, poza obowiązkami matki i żony oddawała się z zapałem pracy społecznej na niwie teatru amatorskiego, oddając nieocenione usługi scenom amatorskim od szeregu lat w Podgórzu, Nowym Sączu i Krzeszowicach. Taktem i niepospolitemi zaletami serca jednała wszystkich którzy mieli szczęście z nią współpracować. Sekcji Dramatycznej K.P.H. w Krzeszowicach ubyła członkini niezmordowana, osierocając stroskanego męża, syna i członków Sekcji, której Zarząd jeszcze raz tą drogą składa rodzinie ś.p. Anny Kleinowej głębokie wyrazy żalu i serdecznego współczucia.

Cześć jej pamięci!

Wis.

**Żywy pomnik.** W drugim numerze „ECHA", poruszyliśmy zagmatwaną sprawę niedokończenia budowy „Domu Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej" w Krzeszowieach. Niestety, zainteresowane tą sprawą czynniki (Komitet Budowy Domu) nie zadały sobie trudu, by sprawę wyświetlić. Zaznaczamy więc, że akcji dokończenia budowy „Domu" nie spuścimy z oka ale zaopatrzeni w rzeczowe dowody, trafimy do odnośnych czynników.

Z kolei zajmiemy się innym żywym pomnikiem który dzięki niezmordowanym zabiegom jednego człowieka stoi już pod dachem.

Od kilkudziesięciu lat pracuje na terenie Krzeszowic Cech Rzemieślniczy. Zrzeszeni w nim rzemieślnicy odczuwali dotkliwie brak własnego lokalu. Upływały lata. Jednak zwykle kończyło się na marzeniach. Wreszcie znalazł się jednak człowiek czynu w osobie cechmistrza p. Franciszka Kulczyckiego. Przełamał on niezaradność członków Cechu i brak wiary we własne siły. Dzięki uprzejmości p. hr. Andrzejowej Potockiej nabyto na dogodnych warunkach parcelę w centralnym punkcie Krzeszowic. Zainteresowany budową Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie udzielił pożyczki w wysokości 20 tysięcy złotych, p. mecenas dr. J. St. Harbut pożyczył 10 tysięcy złotych, p. Franciszek Kulczycki 2 tysiące złotych, resztę uzupełniły wkładki członków Cechu, dochody z imprez i ofiary osób trzecich.

Budowę domu rozpoczęto w r. 1927. Trwała ona z górą trzy lata z przerwami spowodowanemi zmaganiem się Cechu z trudnościami finansowemi. Zdawało się, że wzniesione mury skazane zostaną na zagładę. Że praca i wyłożone pieniądze pójdą na marne. Jednakże dzięki niezłomnej energji p. F. Kulczyckiego nakryto mury dachem, wykończono wnętrze i oddano do publicznego użytku. Dziś w „Domu Rzemieślniczym" mieszczą się najpiękniejsze w Krzeszowicach sklepy, zakład dentystyczny, prywatne mieszkania i lokal cechowy, w którym zbierają się członkowie, odbywają się egzaminy czeladnicze i załatwia się sprawy zawodowe.

Sądzimy, że żywotny Cech Rzemieślniczy w Krzeszowicach nie przestanie na tem, ale stosownie do nakreślonego planu rozwinie dalej swoją działalność organizując zaprojektowany Klub Mieszczański, zaopatrując go w książki, gazety i t. p. Brak ośrodka mieszczańskiego odczuwają Krzeszowice bardzo dotkliwie, ufamy więc że p. cechmistrz Fr. Kulczycki, pomimo przykrości związanych z budową „Domu Rzemieślniczego" dołoży wszelkich sił i zorganizuje już w najkrótszym czasie Klub Mieszczański. Ideowych współpracowników napewno znajdzie - może na to liczyć.

Wierzymy również, że za kilka lat, gdy ogólny kryzys gospodarczy minie, „Dom Rzemieślniczy" zostanie rozbudowany, na bursę dla młodzieży rzemieślniczej, sala teatralna it.p. znajdą w nim pomieszczenie w myśl szczytnego hasła: „Przez hart młodzieży do potęgi Państwa".

## UKONSTYTUOWANIE SIĘ RADY MIEJSKIEJ.

Od sześciu lat wiodły Krzeszowice żywot bez Rady Miejskiej i Burmistrza, oddane na łaskę t. zw. Komisarzy Rządu, Jak miasto wyszło na tych „Komisarskich" eksperymentach czas i dokładna lustracja ksiąg okaże, dość wspomnieć, że samo przyjęcie „gości" na zorganizowany obchód rocznicy stulecia bitwy pod Grochowem kosztowało około 600 zł. nie licząc różnych wieńców, tablic pamiątkowych, orkiestr. i t. d.

Było zaś tych uroczystości sporo, pieniędzy wydano niepotrzebnie dużo i to w czasie silnego kryzysu gospodarczego, w czasie srożenia się wśród ludności skrajnej nędzy, w czasie, gdzie bruki uliczne, wodociągi it.p. domagają się gruntownej naprawy lub nawet przebudowy.

Należy więc z pełnem zadowoleniem podkreślić że „błogie" owe czasy zapewne się skończyły, gdyż rozbijane kilkakrotnie wybory do Rady Miejskiej doszły w marcu b.r. nareszcie do skutku, we środę zaś 30-go kwietnia odbyło się konstytuujące zebranie Rady Miejskiej. Burmistrzem wybrano zasłużonego dla Krzeszowic lekarza d-ra Jana Walkowskiego, viceburmistrzem p. Stanisława Figuta, asesorami p.p. Adama Bogackiego, Włodzimierza Rybackiego, Jana Orczykowskiego, Bernarda Bugsbauma i Jana Mazura.

Życząc nowej Radzie Miejskiej owocnych wyników w pracy obywatelskiej ufamy, że nie zawiedzie ona pokładanych w niej nadziei i dołoży wszelkich starań w celu rozwinięcia naszego miasta.

Wis



kości w łonie matki — ziemi stała się myślą przewodnią.

— Stary już jestem — dumał przy srebrnym blasku księżyca.

— Sterany jestem wiekiem, czas mi odpocząć...

— Bo i jakże to? Acha już wiem... Osiemdziesiąt lat minęło, jak stoję. Dawne to były czasy... Wtedy „Piast" nie był Piastem, lecz nazywał się Marja Teresa. Kopalnia nie była tak potężną, jak dzisiaj... Miała tylko jeden komin i ten coś trzy razy się walił. Raz zabił nawet Józefa Hanslika, Czecha, pisarza kopalnianego. Później wyrósł drugi komin, a następnie trzeci... Kominy rosły co kilka lat i rozmnożyły się do liczby szesnastu. On zaś, stary dom, stał niewzruszenie i wychował trzy generacje. On stał i patrzał, jak z budynku administracyjnego strącono metrowej wysokości spiżowego orła austryjackiego i zatopiono w starym szybie na „Zapadliźnie". On patrzał, jak za kilka dni murarze odbijali pracowicie napis:

MARIE THERESE — GRUBE

a po krótkim czasie odsłonili nowy

„PIAST"
RZĄDOWA KOPALNIA WĘGLA

Stary dom duma i rozmyśla:

— Te kominy gniotą mnie... gdyby tak...—nęci go przekorna myśl. Uśmiecha się złośliwie na samo wspomnienie. Wreszcie decyduje się. Podryguje dziwacznie całem ciałem i strąca najwyższy komin, lecz czuje, że suteryny grzęzną w naglebiu.

— Ciekawe — rozmyśla — że ziemia dziś tak tak rozmiękła... nigdy tak głęboko nie brodziłem... — lecz raz zakorzeniona myśl trapi go. Czuje dziwną potrzebę zmniejszenia swego ciężaru. Jak rozbawiony chłopak, który chce niespodzianie strącić siedzącego na ramieniu kota, przechyla się raptownie i zrzuca wszystkie kominy.

— Bum, bum, bum... człap... człap — padają z głuchym hukiem cegły i rozbijają się w tysięczne kawałki.

Dom doznaje dziwnego zadowolenia. Ogarnia go nieznana przedtem rozkosz. Rozkosz niszczenia. Czuje, że grzęźnie coraz bardziej. Suteryny zaryły się w ziemi, która ciśnie się do pustych izb przez otwarte okna.

— Ha, na głowie lżej, lecz nogi mi dziwnie ścieżały, przy tem to belkowanie komory „Tadeusza" uraża mi stopy. Możeby tak belki odepchnąć? . . . — próbóje. Naciska fundamentami na stemple coraz bardziej, wreszcie lecą w dół i pluszczą z cichotem w nagromadzonej wodzie. Ziemia sypie się i sypie bez końca i zamula i tak brudną już wodę.

— Widziałem raz dziwną zabawkę — filozofuje stary dom - Kubuś miał skarbonkę. Był to blaszany domek, którego dach odskakiwał automatycznie za naciśnieniem sprężyny. Ja też jestem skarbonką. Jestem dużą, murowaną skarbonką. Nagromadziłem w sobie ogromny skarb doświadczenia. Otwórzmy więc skarbonkę, czas już oszczędności przeliczyć.

Stary dom próbuje, lecz dach nie chce odskoczyć.

(C. d. n.)

## Życie Towarzystwa Oświęcimiam

Wśród towarzystw kulturalnych na terenie Oświęcimia wyróżnia się pracą Akademickie Koło.

A. K. O. jako instytucja ma za cel samopomoc koleżeńską, rozwijając przytem współżycie towarzyskie i kulturalne przez urządzanie wspólnych zebrań, odczytów i wycieczek.

Akademickie Koło liczy około 60 członków, a protektorat raczył przyjąć znany działacz społeczny na terenie Oświęcimia Ks. Kanonik Mgr. Jan Skarbek.

Koło posiada dwie sekcje czynne t. j. sekcję amatorską i chóralną.

Prócz tego w stadjum organizacji pozostają sekcja sportowa i orkiestra.

Sekcja amatorska pod kierownictwem Konrada Szałkiewicza może poszczycić się dorobkiem, wyrażającym się w następujących przedstawieniach urządzonych w roku bieżącym: „Wesele Fonsia" Ruszkowskiego, „Lampka Oliwna" Zegadłowicza „Królowa Przedmieścia" Krumłowskiego, „Kłopoty Pana Złotopolskiego" Zbierzchowskiego i innych pomniejszych.

Drugą żywotną sekcją jest Chór Męski A. K. O.

Chór ten pozostaje pod dyrygenturą prezesa Koła prof. Stanisława Matuszyka i liczy 24 członków.

Występował on kilkakrotnie w kościele, brał udział w akademjach oraz urządzał koncerta tak w Oświęcimiu („Koncert Pieśni Ludowych i Kolęd", i „Wieczór Góralski"), jak i na G. Śląsku (Pszczyna, Mysłowice) i w Chrzanowie na zaproszenie tamtejszego Kasyna Urzędniczego, spotykając się wszędzie z żywym aplauzem.

**Z Jelenia**

**Po prawym brzegu rzeki Przemszy** jak czytelnikom wiadomo — leży nasz sympatyczny Śląsk. Wszystko byłoby dobrze, ale wszędzie znajdą się jakieś niedomagania. — Otóż pierwszą bolączką dla tutejszych mieszkańców jest brak mostu na rzece.

**Drugą taką bolączką** jest wapiennik znajdujący się na ziemi śląskiej Otóż dymy szerzące się z tego wapiennika rozchodzą się po całej wsi i dają się we znaki niczem gazy trujące. Najdotkliwiej dają się odczuć dziatwie szkolnej. Według rozporządzeń władz powinno się co godzinę przewietrzyć klasy, tymczasem miast świeżego powietrza — napływa powietrze gorsze niż było w klasie. Jest zło i temu złemu koniecznie trzeba zaradzić co się da uskutecznić przez postawienie komina. Dziwi mię dlaczego tego komina dotychczas niema — chyba że inne przepisy obowiązują Śląsk aniżeli Małopolskę.

Korzystając z pięknego dnia wiosennego udałem się na przechadzkę — ażeby zobaczyć Czarną Przemszę i ziemię śląską. Przechodząc przez Jeleń spostrzegłem na budynku dawnym cłowym napis „Posterunek Policji Państwowej" a nieco wyżej o dziwo — orła po ś. p. nieboszce Austrji. Nie mogę zdać sobie sprawy na jaką pamiątkę ów dwugłowy orzeł znachodzi się na tym budynku. A może pozostawiony jako zabytek historyczny — czy też przypomina przemytnikom dobre czasy?

Zapewno w całej Małopolsce nie znajduje się podobny okaz — zato gmina Jeleń może poszczycić się tak rzadkim zabytkiem.

**Choć w naturze nic nie ginie ale... na poczcie zginie.**

W dniu 1 maja b. r. wysłaliśmy przez Urząd pocztowy w Jaworznie przesyłkę gazet do Chrzanowa.

Co się stało z przesyłką niewiadomo?

Może któryś z funkcjonarjuszy pocztowych po zredukowaniu mu poborów o 15% zredukował swoją pracę o 50%.

W każdym razie stwierdzamy przykry fakt, że tak prenumeratorzy jakoteż czytelnicy nasi w ilości kilkuset osób **w całym zasięgu Urzędu pocztowego w Chrzanowie nie otrzymali Nr. 5 naszego czasopisma.**

Urząd pocztowy w Jaworznie przesyłkę naszą dostarczył do Szczakowy i odtąd ślad o niej zaginął.

Przepraszamy naszych P. T. Prenumeratorów i Czytelników za tę niespodziankę „majową" która niestety nastąpiła nie z naszej winy.

Sądzimy, że sprawa tej zaginionej przesyłki wyjaśni się, i że podobny wypadek nie będzie miał więcej miejsca.

Wydawnictwo.

**O nędzy bezrobotnych** pisaliśmy już kilkakrotnie.

Sprawa ta leży nam bardzo na sercu, bowiem **nędza** panująca wśród szerokich mas bezrobotnych **musi być choć w części przez społeczeństwo** usuniętą.

**Apelujemy tą drogą do ludzi posiadających więcej niż na codzienne potrzeby,** do ludzi dobrej woli i serca, aby bezzwłocznie przystąpili do stworzenia Komitetu pomocy bezrobotnym.

Sądzimy, ż inicjatywę naszą podejmie obywatelstwo naszego miasta dając przykład innym miastom Zagłębia.

der.

## Rynek pracy.

W czasie od dnia 27 kwietnia do 3. maja b. r. było zarejestrowanych bezrobotnych przez P. U. P. Pr. w Chrzanowie:

w powiecie oświęcimskim 1187 osób.
„ chrzanowskim 5369 „

Na poszczególne grupy zawodowe przypada:

| | Chrzanów: | | Oświęcim | |
|---|---|---|---|---|
| bezrobotnych górników | (607) | 607 | (98) | 99 |
| „ hutników metal. | (40) | 35 | — | — |
| „ szklarzy | (44) | 44 | 2) | 2 |
| „ metalowców | (439) | 431 | (49) | 50 |
| „ pracown. budowl | (380) | 354 | (94) | 93 |
| „ z inn. gał przem | (105) | 103 | (40) | 42 |
| „ pracow. niekwalif. | (3767) | 3677 | (895) | 873 |
| „ pracow. umysł. | (118) | 118 | (28) | 28 |

Cyfry w nawiasach oznaczają liczbę bezrobotnych z ubiegłego tygodnia.

W porównaniu z ubiegłym tygodniem w powiecie oświęcimskim ubyło 19 bezrobotnych zaś w powiecie chrzanowskim liczba pozostających bez pracy zmniejszyła się o 129 osób.

Bezpłatnych paszportów wydano z powiatu chrzanowskiego wydano 1., zaś na roboty sezonowe do Niemiec zarekrutowano 13 osób.

Sytuacja na rynku pracy w obu powiatach uległa dalszej częściowej poprawie.

**Święcone oddziału Z. P. O. K. w Chrzanowie** W ubiegłą niedzielę urządził oddział Pracy Obywatelskiej Kobiet „Święcone" dla dzieci naszej świetlicy. W pięknej sali gminnej użyczonej nam, przez p. burmistrza Bytomskiego, przy zieleni pięknie przybranych, a suto zastawionych stołach zasiadła dziatwa, do której przemówił ks. Katecheta Kapusta następnie insp. szkolny p. Krzanowski, Zaopatrzone oczy dzieci świadczyły aż nadto wymownie że jak zwykle, bardzo serdeczne Jego słowa znalazły i tym razem w serduszkach dziecięcych żywy oddźwięk. Za wyrażone dla Wydziału uznanie serdecznie Mu dziękujemy. Przy śpiewie i deklamacjach zeszło dzieciom bardzo mile jedno piękne popołudnie wiosenne. Rozchodzące się dzieci obdarowano ciastami, słodyczami, wędlinami i święconem jajkiem. Święcone — obecnością swoją zaszczycić raczyli: Przewiel. Ks. Kat. Kapusta W. PP. starosta dr. Łęcki, insp. szkoły Krzanowscy, insp. Gębicki, radca Dąbrowski, dr. Wandycz, dyr. Grzelewski, poseł prof. Gdula, dyr. Urbański, przyczem, mieli sposobność wglądnąć w nasz najżywotniejszy warsztat pracy — oby Bóg dał błogosławieństwo owocnej pracy!

**Życie sportowe.**

Oświęcim: Biała Lipnik : Sola 2 : 1 (0 : 1). Mistrzostwo kl. A. Do pauzy gra żywa z lekką przewagą Soły, która uzyskuje prowadzenie przez Stanisławskiego.

Po pauzie słaby atak Soły nie wykorzystuje kilku „murowanych" sytuacji, a wskutek błędów taktycznych obrony Soły uzyskują goście wygraną strzelając przez Kaczmarczyka dwie bramki. U gości najlepszy Naworra, w Sole Szymończyk. Sędzia p. Wisiński bardzo dobry.

Czarni (Oświęcim) : Czarni (Żywiec) 10 : 0 (3 : 0) Mistrzostwo B-Ligi. Łatwe zwycięstwo Oświęcimian dla których bramki strzelili Kozaczek (4) Urzędnik (3) Basiek (2), Smrek (1). poprzedziło spotkanie

R. K. S. Pobudka : Czarni II. 4 : 0 (1 : 0)

Wilmer.

# KRONIKA.

**Morderstwo na tle erotycznym w Tenczynku.** W dniu 18 IV. b. r zostal zamordowany Szymon Gacek z Tenczynka wśród następujących okoliczności

Pod nieobecność Gacka przybył do jego domu Stanisław Dudek, również z Tenczynka, utrzymujący od dłuższego czasu stosunki miłosne z żoną Gacka, Eleonorą W krytycznym dniu Dudek i Gackowa byli w objęciach amora, gdy wtem nadszedł mąż niewiernej żony. Po długiem dobijaniu się do drzwi, w czasie czego Dudek ukrył się za piecem, został wreszcie wpuszczony do własnego domu. Tu w pewnym momencie spostrzegł ukrytego za piecem rywała, z którym postanowił się słusznie rozprawić. W czasie wzajemnego szamotania się Dudek porwał za siekierę i zadał nią cios przeciwnikowi w głowę, skutkiem czego ten upadł na ziemię straciwszy przytomność. Leżącego w kałuży krwi dobijał jeszcze morderca siekierą, póki nieszczęśliwa ofiara nie wyzionęła ducha. Po dokonaniu mordu kazał Dudek Gackowej obmyć siekierę, rozebrać się do bielizny i biec na posterunek z krzykiem, że „bandyci napadli na dom i zabili męża". Posłuszna kochanica uczyniła to w istocie, zwaliwszy następnie winę morderstwa na rodzoną matkę, chorą umysłowo. Gdy jednak ta wykazała swoje **alibi**, Gackowa zmuszona była wyznać prawdę i wskazać Dudka, jako rzeczywistego mordercę.

Sprawcę zbrodni aresztowano w dniu 24/IV i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Krzeszowicach,

**Oświęcim:** Dokonano tutaj w nocy z dnia 23 na 24 b.m. śmiałego włamania do Komunalnej Kasy Oszczędności. Złodzieje po wyłamaniu krat dostali się do wnętrza, gdzie rozpruli „rakiem" kasę ogniotrwałą i zabrali z niej całą gotówkę. Łupem włamywaczy stało się 32.800 zł. w tem około 2700 dolarów. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

## POŻAR W MŁOSZOWEJ.

Dnia 25 kwietnia, w zagrodzie Piotra **Bartosika,** wybuchł z niewyjaśnionej przyczyny groźny pożar, który strawił zupełnie dach budynku mieszkalnego.

Grozę pożaru powiększył fakt, że cały budynek jest drewniany, oraz to, że najbliższa studnia nie była w stanie dostarczyć potrzebnej ilości wody.

Bawiący właśnie w Młoszowej p. inspektor szkolny **Jan Gębicki**, zarządził tłumienie ognia ziemią i piaskiem dzięki też czemu, mimo wiatru, drewniany ten budynek większych stosunkowo szkód nie poniósł.

Podkreślić na tem miejscu należy bohaterskie wprost zachowanie niektórych tutejszych obywateli, którzy z narażeniem życia ratowali chudobę sąsiada z domu zieącego żarem i kłębami grożącego dyma.

Widok płonącego budynku był straszny i powinien stać się dla Młoszowian groźnym „momonto", że idzie ku nam obecnie, wraz z latem, nowa fala pożarów, wobec czego już teraz trzeba przedsiębrać daleko idące środki ostrożności a przedewszystkiem więcej poparcia i zrozumienia okazać miejscowej straży pożarnej.

Beda

**Historja wojny punickiej w Polsce.** Przed kilku dniami na drodze Libiąż-Moczydło pobili się między sobą dwaj bracia Puniccy, Józef i Karol, zadając sobie wzajem lekkie uszkodzenia cielesne. Przyczyna wojny były sprawy spadkowe.

Józef otrzymał w spadku od Karola sińca pod lewem okiem, a Karol od Józefa pod prawem i w okolicy nosa. We wojnę punicką wdało się trzecie mocarstwo w Postaci Policji Państwowej, która rannych i zabitych na duchu odprowadziła „na komisarjat".

**Romans Nagiego w Pokrzywach** Stefan Nagi (bez stałego miejsca zamieszkania), lat 24, smalił cholewki do córki poważanego gospodarza ze wsi Bereska, zamieszkałego na t.zw. Pokrzywach. Zeszłego tygodnia przybył Nagi do swej Jagi w stanie nieco odmiennym od normalnego — w stanie podchmielonym. Gdy w pewnym momencie zabiegał „względem tego, co i owszem", odważna dziewica(?) narobiła krzyku, na który zjawił się brat napastowanej i szwagier.

Ci pobili zawiedzionego amanta do krwi i związanego pozostawili w stanie nieprzytomnym na miejscu „świątyni dumania". Do przytomności przywrócili go pasterze, a rekonwalescent poprzysiągł zemstę niedoszłym swoim szwagrom. Epilog tej sprawy (o pobicie) rozegra się w Sądzie Grodzkim w Chrzanowie.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

**W.P. Wis. Krzeszowice.** Ogłoszenie umieściliśmy. Zbierajcie inseraty lokalne. Korespondencję umieściliśmy w tym numerze. Echo wysyłamy stale.

**W.P. Erha. Jaworzno.** Otrzymaliśmy i dziękujemy Korespondencję umieszczamy.

**W.P. Jan Ma. Oświęcim.** Otrzymaliśmy, lecz narazie nie umieściliśmy, gdyż bardzo nieczytelnie napisane i musimy przepisać. Za cenne wskazówki bardzo dziękujemy i prosimy o korespondencję.

**W. P. J. Szcz. Krzeszowice.** Otrzymaliśmy i czasopismo posłaliśmy pod adresem WPana.

**W.P. Jul. I. Chrzanów.** Musieliśmy skrócić bo niema miejsca.

**W.P. Jan Ra. Chrzanów.** Spóźnione. Umieścimy w następnym numerze.





**Przysyłajcie korespodencje z wszystkich miejscowości Zagłębia.**

### DOBRE LEKARSTWO.

Wieśniak chwyta za ramiona chorą żonę i trzęsie nią z całej siły; chora krzyczy w niebogłosy zbiegają się sąsiedzi oraz nauczyciel wiejski.

Co ty robisz Mateuszu? — zapytuje nauczyciel.

A coć mam robić, toć baba chora, trzeba ją lecyć wedle przepisu doktora.

Do objaśnienia dodaje, iż na flaszeczce z lekarstwem było napisanem „wstrząsnąć mocno przed podaniem chorej."

**Chłop czy inteligent czyta tylko „Echo Zagłębia Krakowskiego"**





**ECHO ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO**

NOWY BEZPARTYJNY TYGODNIK

jest jedynem czasopismem w Zagłębiu, które każdy powinien czytać.

**ECHO ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO**

Jest najpoczytniejszem pismem wszystkich mieszkańców Zagłębia.

**„ECHO ZAGŁĘBIA" czyta 5.000 osób a więc**

**OGŁASZAJCIE SIĘ W „ECHU"!**


**PRENUMERATA:**

| | |
|---|---|
| Miesięczna | zł. 1·— |
| Kwartalna | „ 2·50 |
| Półroczna | „ 5·— |
| Roczna | „ 10·— |

Ogłoszenia kolorowe 25% droższe.
Przy ogłoszentach stałych rabat według umowy.

**CENY OGŁOSZEŃ:**

| | |
|---|---|
| Cała strona za tekstem | 300· zł. — |
| 1/2 strony „ „ | 160· „ — |
| „ „ „ | 85 „ — |
| za 1 mm. w 1 szp. na 1 stronie | — „ 60 |
| „ 1 „ „ „ w tekscie | — „ 40 |
| „ 1 „ „ „ po tekscie | — „ 20 |
| Drobne za słowo | — „ 10 |

Wydawca i Redaktor naczelny: Józef Piątkowski.

Redaktor odpowiedzialny: Alojzy Brożek. Tel № 6